Nr. 245. Dnia 4 września. Wtorek. Dnia 23 sierpnia (4 września) 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto ypchodzą staoe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny pzzyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Rozalji Parn. P. Środa: Justynjana Bisk. Czwartek: Zacharjasza Pror. Piątek: Reginy. P. M.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 11. Zachód " 6 " 47. Długość dnia godzin 13 " 36. Ubyło " 3 " 7.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 43 r. Zachód " 6 " 11 w. Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 2. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.	Sobota: Narodzenie N. P. M. Niedziela: *Imienia Maryi.* Poniedz.: Mikołaja z Tolent. W. Wtorek: Prota Męczennika.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rościsławy, jutro Wodzisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków w działu ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzezbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Aida" (występ p. Ignacego Warmutha). jutro „Lena" (1-szy raz); — Nowy: dziś „Dom przy ulicy Urwańskiej", jutro „Mikado". (7½ wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Piękna Luretta"; — Alhambra: dziś „Walka o córkę";—Bellevue: dziś „Wnuk Tumrego" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 5908 kop 41. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

† Zygmunt Krysiński.

Zaszła gwiazda pierwszej wielkości, co przez pół wieku przyświecała prawnictwu.

Umarł wczoraj strudzony wiekiem i długiemi cierpieniami Zygmunt Krysiński.

Wyborny prawoznawca, niepospolity rzecznik i nauczyciel młodych pokoleń obrończych, zdobył długą pracą zasłużony wieniec chwały, co go w naszej Walhali między najznakomitszymi odznaczy.

Bezinteresowny i cały z poświęceniem zawodowi swemu oddany, kroczył przez pół wieku po ciernistej drodze zawodu, który, prócz znoju, nic mu nie przyniósł.

Krysiński, który miał pierwszą w kraju praktykę, umarł niezamożnym.

Kraj zawdzięcza mu najznakomitszych obrońców, pomiędzy którymi błyszczy Andrzej Brzeziński, społeczeństwo mnóstwo w imię słuszności umiejętnie przeprowadzonych sporów, a nauka prawa szeroką plejadę rozwiązanych kwestyj oraz trudności proceduralnych.

Żywot jego slał się po ciężkiej grudzie, nie opuszczała go jednak nigdy miłość ludzka i zasłużone uznanie ogółu, co w nim cenił nietylko prawnika, lecz i człowieka.

Niedawno z powodu jubileuszu 50-letniej pracy podaliśmy główniejsze daty z życia tego zasłużonego prawnika. Dziś, powołując się na nie, przytaczamy tylko ważniejsze fakta.

Urodzony 25-go marca 1814-go r. w Warszawie, był synem znakomitego profesora uniwersytetu, Dominika, który w r. 1818-ym w najwyższej uczelni naszej objął katedrę ekonomji politycznej, a następnie rzucił ją dla stanowiska deputowanego, sądząc, iż w tym charakterze winien być niezawisłym i płacy pobierać mu się nie godzi.

Nie uczęszczając do żadnych szkół, wprost z edukacji domowej, pod kierunkiem ojca odbytej, złożył w r. 1826-ym egzamin *maturitatis* w liceum warszawskiem i wstąpił na wydział filozoficzny uniwersytetu. Po ukończeniu nauk matematycznych, zapisał się dodatkowo w r. 1827-ym na fakultet prawa i administracji. Z wydziału filozoficznego złożył egzamin magistrowski 30-go stycznia 1830-go r., a jednocześnie chodził na 4-ty kurs fakultetu prawnego, który ukończył w kilka miesięcy później.

W r. 1835-ym został aplikantem sądowym i złożył egzamin asesorski d. 4-go października 1837-go roku. Mianowano go patronem w r. 1838-ym, adwokatem 4-go czerwca 1850 r., a nareszcie za wysługę lat został obrońcą przy senacie d. 14-go grudnia 1861-go r.

W chwili wprowadzenia reformy sądowej pozostał na uboczu, mimo to pożądanym był wszystkim przy konferencjach i punktacjach notarjalnych. To też w dwa miesiące później przyznano mu godność adwokata przysięgłego.

Dnia 4-go października 1887-go r. w jego mieszkaniu prywatnem czterdziestu kilku kolegów zebrało się, celem uczczenia jego 50 letniej uczciwej pracy.

Krysiński znanym był ze swoich zdolności za granicą. Po dwakroć bawiąc w Paryżu (1857 go i 1871-go), zwiedzał tamtejsze sądy i owacyjnie przez adwokaturę francuską był przyjmowany.

Obrony jego odznaczały się prostotą i niepospolitą zwięzłością; rozszerzał je, improwizując z wielką łatwością. Jego natchnienie i zmysł interpretacyjny przed kratką czyniły go prawdziwym krasomówcą, z którym liczyła się magistratura, bo wszystko, co mówił, oparte było na znajomości rzeczy i przeświadczeniu.

Kilka świetnych jego przewodów sądowych było drukiem ogłoszonych. Oddawna nieczynny, zostawił lukę w naszem sądownictwie, a świeża tradycja jego działalności u stóp mogiły przypomni każdemu jego zasługi.

Cześć pamięci zasłużonego męża!

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ W *zbiorze praw* i *rozpr.* zamieszczono rozporządzenie o utworzeniu w Petersburgu głównej buchalterji przy kontroli państwa. Zadaniem buchalterji będzie sporządzanie sprawozdań o wypełnieniu budżetów.

═ W *Zbiorze praw i rozporządzeń* zamieszczono rozporządzenie o zmianie podatku od właścicieli ziemskich i parafjan na urządzenie lokalów dla służby parafjalnej prawosławnej w 9-iu gubernjach kraju zachodniego, a mianowicie w gub. witebskiej, mohylewskiej, mińskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. W nowych parafjach nabywanie ziemi pod rzeczone plebanje należy do tych towarzystw lub osób, które robiły podanie o utworzenie parafji. Jeżeli parafja organizowana jest z inicjatywy rządu, koszta ponosi rząd lub wydział duchowny. Podatek w naturze na urządzenie plebanij zostaje zniesiony. Natomiast od d. 13-go stycznia 1889-go r., utworzony zostanie

80)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

O świcie Ragis wstał i chciał wyjść nieznacznie, by nie budzić śpiącego, ale posłanie było już puste. Wyjrzał na podwórze.

Na świeżo ociosanej belce Marek siedział zgarbiony i tak, jak go stary nauczył, ćmił fajkę, zapatrzony w kłąb dymu; chłodna rosa błyszczała na jego odzieży.

— Juz tutaj? Pocoś się zerwał tak rano — zawołał niezadowolony.

— Nie zwykłem się wylegać. Noc długa!

Oj długa, bardzo długa wydała mu się ta noc bezsenna, ale nic więcej nie dodał i zagadał coś o budowli.

Ten przedmiot pochłonął całą uwagę Ragisa—i przerwał uwagi i gderanie.

Gdy cieśle przybyli, Marek wziął też siekierkę w ręce, zmieszał się z nimi w robocie. Nie pomogły prośby ciotki i krzyk kaleki, ciosał tak wytrwale, jakby tem na chleb miał zarabiać—nie odpowiadał nawet starym.

Żyły mu nabrzmiewały na rękach i czole, po twarzy biegł pot, ale nie ustawał. Bez surduta, schylony nad drzewem, przetrwał do wieczora.

Dnia tego przed niedzielą chłopi pracowali zawzięcie, mało kto się odzywał, o zmroku jeszcze brzmiały siekiery.

Nagle od bramy rozległ się obcy głos.

— Pochwalony Jezus.

Marek głowę podniósł, topór mu zawisł w powietrzu. Na podwórzu stał Sawgard, ekonom poświcki, konno. Nie dojrzał go wśród robotników, więc nie czekając odpowiedzi na pozdrowienie, zwrócił się do Ragisa.

— Nie ma tu naszej panienki, kumie?—spytał żywo.

— Już dwa miesiące, jakem jej nie widział.

— I pana Marka niema?

— Jestem. Co trzeba?—odparł wezwany, rzucając siekierę i podchodząc.

— Nie spotkał pan naszej panienki dzisiaj?

— Nie. Co się stało?

— Coś złego, panie! Jak sobie wyszła z domu rano, tak dotąd niema!

— Gdzie poszła?

— Nikt nie wie! Łódki nie znaleźli na brzegu, ale może ją fala gdzie poniosła. Rozesłałem konnych po folwarkach, a sam przybiegłem po pana...

Marek obejrzał się na wszystkie strony, jak błędny i oniemiał na chwilę, dygocąc całem ciałem, potem, nie pytając o nic więcej, jak stał, wypadł za wrota.

— A coby jej się przytrafić miało—zawołał Ragis—taka dzielna dziewczyna! Toż tu opryszków niema, każdyby ją na ręku odniósł, a i zbłądzić nie sposób! Jednakowoż i ja pójdę szukać!

— I my z wami!—krzyknęli chłopi z Poświcia—uchowaj Boże czego na naszą panienkę!

Rzucili się gromadą za Sawgardem, Ragis pokulał na końcu. Odwołała go panna Aneta.

— Da Bóg, wszystko dobrze się skończy, ale nasz chłopak poleciał z tej żałości nieprzytomny! Weźcie mu, dobrodzieju, kurtę i czapkę i pocieszcie trochę! I jabym poszła z wami, ale sił niema! Powiedzcie mu, żeby nie desperował daremnie! Biednyż on, biedny!

— Powiem, powiem, ale czy złapię go z moją Kociubą—zamruczał stary—oddalając się tak szybko, jak tylko mógł.

Nikt nie dogonił Marka. Pędziła go silniejsza moc, jak życzliwość służby i chłopów, jak przyjazny żal Ragisa. Dobiegł pierwszy Poświcia. Dwór cały był poruszony, wylękły, zewsząd wyglądały strapione twarze. Daremnie przeszukano folwarki i drogi, Irenka Orwidówna zginęła bez wieści.

Jak widmo rozpaczy wpadł Marek bez czapki i surduta, nie potrzebował słuchać sprawozdania, nieszczęście i groza patrzała z oczu wszystkich.

Nie zatrzymał się nawet.

— Światła i za mną!—rozkazał i pobiegł przodem nad rzekę.

Kilkanaście smolnych drzazg i latarni oświetliło po chwili kawał wybrzeża, gdzie zwykle stała łódka pałacowa. Nie było jej na miejscu.

Marek, świecąc sobie głownią zapaloną, jął szukać śladów. Mieszało się ich tam kilkanaście, snać ludzi, którzy tu szukali niedawno. Wśród nich dojrzał, cudem chyba, znak drobnej stopy, elegancko obutej: szła w kierunku rzeki.

Zdyszany, drżący, zlany potem, wyprostował się.

— Czółna!—zawołał takim tonem, że kto żyw się ruszył.

Nie upłynęło minuty, pięć łódek podano. Skoczył w pierwszą, zatknął przed sobą żagiew, wziął wiosło, popłynęli.

Noc tymczasem zapadła, i biała, jak mleko, a do kości przejmująca chłodem mgła zawisła nad całą okolicą. O krok nic widać nie było, oprócz gęstego tumanu, wśród którego, jak skierki, świeciły pochodnie. Nareszcie i one poginęły. Noc przerwała poszukiwania na lądzie. Zresztą, przez długi dzień przetrząśnięto całą okolicę, pozostała tylko rzeka, nieubłagana, zdradna i wiecznie tajemnicza.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

czasowy podatek gruntowy na ukończenie niezorganizowanych jeszcze parafij prawosławnych. Rozmiar podatku jest następujący: w gub. witebskiej 42,000, mohylowsziej 28,000, mińskiej 75,000, wileńskiej 21,000, grodzieńskiej 41,000 rs., kowieńskiej 25,000, kijowskiej 81,000, podolskiej 96,000 wołyńskiej 82,000.

= Komisja archeologiczna w Petersburgu, celem konserwacji zamku trockiego delegowała p. Woltera oraz inżeniera Jezupowskiego.

= Jak wiadomo, wszystkie władze rządowe komunikują właściwym ministerjom informacje osobiste co do urzędników na służbie będących lub wychodzących do emerytury. Informacje te obejmują: stanowisko ich służbowe, majątkowe i rodzinne. Z uwagi na niedokładność niektórych danych, komunikowanych ministerjum sprawiedliwości o urzędnikach w tym wydziale i przestarzały szematyzm, rozesłane zostały obecnie wrzystkim prezesom izb sądowych, sądów okręgowych, izb cywilnych i karnych, zjazdów sędziów pokoju oraz wszystkim bez wyjątku prokuratorom szczegółowe szematy, podług których mają być dostarczane do ministerjum sprawiedliwości nie później jak w dniu 13-ym września każdego roku dokładne wiadomości co do wszystkich urzędników. Z uwagi na spóźniony termin w roku bieżącym, mają być tylko zebrane informacje co do kar i dochodzeń służbowych oraz sądowych i dostarczenie ich prolongowano do dnia 13-go października r. b. Na przyszłość jednak zbierane będą dokładne informacje, które obejmą: pochodzenie urzędnika, miejsce i datę urodzenia, wyznanie, wykształcenie, stopień służbowy, oznaki honorowe, utrzymanie etatowe, zmiany służbowe, stan familijny, imię żony, jej pochodzenie, miejsce urodzenia i wyznanie, imiona dzieci, daty urodzenia, wyznanie, stan i wykształcenie, wreszcie stan majątkowy urzędnika, jego żony, dzieci i rodziców, jakość i ilość nieruchomości, fabryk i t. d., otrzymywanych z nich dochodów i wysokość obciążeń i długów.

= Projekt budowy w Koluszkach centralnego dworca dla kolei: wiedeńskiej, fabryczno-łódzkiej i iwangrodzko-dąbrowskiej, znowu poruszony został. Pomiędzy interesowanemi kolejami toczą się układy. Podług projektu nowy dworzec urządzony ma być w ten sposób, ażeby pociągi odchodziły i przychodziły na wszystkie trzy koleje, z uwzględnieniem szerokiego toru kolei iwangrodzko - dąbrowskiej. Koszt budowy obliczony został w przybliżeniu na sumę rs. 80,000, odpowiednio rozłożoną na trzy wzmiankowane koleje.

= Magistrat tutejszy zauważył mniejsze od lat poprzednich zapotrzebowanie kart pobytu dla niestałych mieszkańców. W skutek tego magistrat odniósł się do p. oberpolicmajstra o zarządzenie ściślejszego nadzoru ze strony policji, ażeby nikt z osób tej kategorji nie uchylał się od opłaty kart pobytu.

= Przy wykupywaniu tegorocznych patentów handlowych w Warszawie okazało się, iż przemysłem i handlem trudniło się tu około 200-tu starozakonnych poddanych zagranicznych, którzy teraz utracili prawo wykupywania świadectw.

= Ponowiony został przepis, aby stróże domów nie ważyli się pod żadnym pozorem puszczać do wnętrza posesyj indywiduow żebrzących. Gdyby mimo czujności stróżów żebrak wdarł się do domu, winien być odprowadzony do najbliższego posterunku policyjnego, dla odesłania do kancelarji cyrkułowej.

= Uwzględniając prośbę jednego z właścicieli domów na Krakowskiem-Przedmieściu, który, jako chory, bawi za granicą, magistrat zezwolił na odroczenie skanalizowania jego posesji do wiosny roku przyszłego. Właścicielowi, na żądanie p. o. oberpolicmajstra, wytoczono już sprawę w sądzie pokoju.

= Wedle kosztorysu, sporządzonego przez p. Lindleya, rozprowadzenie wody na terytorjum cytadeli aleksandrowskiej kosztować będzie 34,508 rs. 72 kop. Kosztorys przedstawiony został do zatwierdzenia zarządowi inżenierji okręgowej.

= Wszystkie prawie ulice Starego-Miasta są już skanalizowane. Kanały funkcjonują prawidłowo za pomocą urządzonych wpustów ulicznych, które zabierają wszelkie płynne nieczystości z ulic. Ponieważ jednak posesje tej dzielnicy miasta nie łączą się jeszcze z siecią kanałów, te ostatnie więc są pozbawione w odpowiedniej ilości wody niezbędnej do przepłukiwania i przemywania łożyska. Ztąd pochodzi, że z jednej strony odpływ nieczystości nie jest regularny, z drugiej ześ ułatwia się tworzenie gazów szkodliwych. Dla zaradzenia temu wydano rozporządzenie, aby studnie publiczne, znajdujące się jedna na placu Zamkowym, a dwie w Rynku Starego-Miasta, miały krany dniem i nocą otwarte, a woda ztąd wypływająca służyć będzie do przemywania kieci kanałów Starego-Miasta.

= Pomiary tryangulacyjne dla wielkiego planu m. Warszawy, przerwane przed dwoma tygodniami wskutek zniesienia rusztowania na pałacu Belwederskim, rozpoczną się znowu w bieżącym tygodniu, magistrat bowiem uzyskał pozwolenie od dyrektora ogrodu zoologicznego p. Kamińskiego, na postawienie wieżycy na pałacyku Bagateli. Jest to punkt mniej dogodny dla robót tryangulacyjnych, niż na pałacu Belwederskim, ponieważ nie jest tyle wyniosły, z okolicznych jednak budynków najlepszy.

= Zarząd kanalizacji otwierając kilka nowych miejsc budowy a mianowicie na Erywańskiej, w alei Jerozolimskiej. a w przyszłym tygodniu w ulicy Wiejskiej, powiększył personel budowlany przyjmując kilku inżenierów, rysowników i dozorców materjałów.

= Kilka towarzystw asekuracyjnych zagranicznych rozpoczęło starania w ministerjum o pozwolenie otworzenia w Warszawie jeneralnych reprezentacyj.

= Wczoraj rozpoczęty został nowy rok szkolny w II-em męskiem progimnazjum, przeniesionem z ul. Żelaznej na Złotą.

= Zamierzona ponownie budowa gmachu dla szkoły rzemiosł imienia Konarskiego na placu, umyślnie w tym celu nabytym przy ulicy Leszno, z przyczyn niezależnych od komitetu, jak na teraz, zaniechana została.

= Ulica Hoża, na całej przestrzeni od Kruczej do Marszałkowskiej, otrzyma nowy chodnik z kamienia.

= Do asystowania przy włożeniu do urn losów II-ej klasy 151-ej loterji klasycznej zaproszeni zostali dwaj obywatele miasta, pp. Kazimierz Siedlewski i Feliks Czosnowski. Na ciągnieniu losów w dniach 6 ym i 7-ym b. m., jako przedstawiciele miasta, obecni będą pp. Józef Felix i Wilhelm Helbing.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności na buchaltera kasy groszowej przy ochronie XVI-ej na ulicy Łuckiej, wyznaczyło p. Gustawa Wejnerta.

= Prezes kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, jenerał-lejtnant Fejchtner, przybył z Wilna do Warszawy.

= Bawi w naszem mieście p. Kucharzewski, współpracownik pism zagranicznych, a zarazem korespondent do kilku pism tutejszych.

= Zygmunt Noskowski, dyrektor Towarzystwa muzycznego, powrócił już do Warszawy.

= P. Sztoleman, znany podróżnik i naturalista, kierownik muzeum przyrodniczego w ogrodzie Frascati, w interesie tegoż muzeum wyjechał za granicę.

= Monologistka.

Uczennica konserwatorjum muzycznego w Dreznie, śpiewaczka a zarazem monologistka, panna Zenobja Krawczyńska, zapowiada kilka swoich występów w Warszawie.

Panna K. recytuje monologi liryczne i charakterystyczne, przeważnie własnego pióra.

= Dom sierot.

Po utworzeniu zarządu, mającego kierować warszawskim domem dla sierot po robotnikach, fundacji braci baronów Lenvalów, otwarcie tegoż zakładu przyspieszone zostało.

Funkcjonować on zacznie z początkiem przyszłego miesiąca.

Na początek znajdzie tam utrzymanie 60 sierot chłopców.

= Posiedzenie.

D. 23-go b. m. ma się odbyć posiedzenie spólników ogrodu zoologicznego.

Na zebraniu tem będą zdecydowane sprawy, dotyczące tytułu własności posesji nr. 1761a na rzecz spółki.

= Port na Wiśle.

Wczoraj wieczorem część Wisły od mostu Aleksandryjskiego do b. komory wodnej przedstawiała widok małego portu.

Oprócz berlinek i łodzi zebrało się tu razem osiem parostatków, a mianowicie: „Inżenier", zostający w usługach inżenierów, prowadzących roboty faszynowe, „Płock", „Sokrates", „Maurycy", „Kurjer" i „Krakus" przybyłe z Włocławka i Płocka z pasażerami, „Radziwiak", holownik od kilku tygodni bezczynnie stojący, i „Włocławek".

= Do Francji.

Ajent z Marsylji, Listard, za pośrednictwem tutejszych sortjerów nabył znaczną partję owiec do Fracji.

Dzięki ujściu nowemu właściciele owczarń prawdopodobnie znajdą chętnych na swój towar nabywców.

= Dla wygody.

Jeden z tutejszych rymarzy obmyślił nowy rodzaj siodła, którego oryginalność stanowią... resory.

Wynalazca umieści swoje siodło na przyszłorocznej wystawie inwentarza.

= Znowu kości.

Przy kopaniu kanałów na Senatorskiej znaleziono znaczną ilość ludzkich kości.

Będą one odwiezione na cmentarz powązkowski.

= Dwojakie tuziny.

Pewien fabrykant pudełek zawiadomił w tych dniach swoich robotników, iż odtąd tuzin ma się liczyć nie 12, lecz 14 sztuk.

Robotnicy, z obawy utraty zajęcia, nową tę rachubę przyjęli.

Tym sposobem w rachunkach fabrycznych są teraz dwojakie tuziny, gdyż dla robotników tuzin ma 14, a przy sprzedaży pudełek tuzin po dawnemu wynosi 12 sztuk.

= Przed ślubem.

W dniu onegdajszym we wsi Ciepielewie za Wisłą zdarzył się tragiczny wypadek.

Siostra właściciela folwarku, panna Antonina M., miała w dniu tym zaślubić p. K., urzędnika banku.

Młoda, 19-letnia panienka, w niedzielę rano, podczas nabożeństwa w kościele zemdlała, lecz rychło ją otrzeźwiono, przypisując ten wypadek silnemu wzruszeniu i pozostawaniu na czczo z powodu spowiedzi.

Tymczasem w kilka godzin później, już w domu, powtórzył się drugi atak omdlenia i panna M. znajdowała się dość długo w stanie zupełnej katalepsji.

Po przyjściu do przytomności kazała się jednak ubierać, gdyż ślub naznaczono na godzinę 7-mą wieczorem, a orszak weselny począł się zjeżdżać.

Zaledwie jednak zdążono uczesać oblubienicy włosy, gdy ta, wydawszy straszny okrzyk, upadła na ziemię.

Tym razem nie było to już zemdlenie, lecz zgon istotny.

Wezwany lekarz stwierdził anewryzm serca.

= Złodziej kolejowy.

W tych dniach pod Odessą został ujęty jeden z hersztów złodziei, spełniających kradzieże w wagonach kolejowych.

Jest to słynny Mosiek Komponjewicz *v.* Zieleziński, przezwany „Inżenierem".

Łotr ten pochodzi z Warszawy i przed kilku laty spełnił w naszem mieście sporo kradzieży, poczem ulotnił się i został wspólnikiem znanej „Złotej rączki".

W r. 1886-ym w miesiącu sierpniu wraz z nią ujęty, zdołał się uwolnić z więzienia i przez pewien przeciąg czasu nie miano o nim żadnej wiadomości.

Komonjewicz wyjechawszy za granicę, odmienił się tam do niepoznania i powrócił następnie za fałszywym paszportem barona von Bremera, przemysłowca.

Z kilku wspólnikami i wspólniczkami, zuchwały złodziej dopuścił się wielu kradzieży i to dosyć grubych, gdyż Komponjewicz polował zwykle na pasażerów jadących pierwszę klasą.

Padł jednak w końcu ofiarą swej nierzetelności względem wspólników.

Jednemu z nich z kradzieży wynoszącej około 6,000 rs. ofiarował zaledwie kilkadziesiąt rubli.

Rozgniewany złodziej zadenuncjował mniemanego Bremera, który został schwytany.

Przy aresztowaniu łotr udawał *gentelmana*, mówiącego po niemiecku i francusku, lecz gdy mu zdjęto ciemne okulary, perukę i oderwano sztuczne bokobrody, ukazał się w całej pełni znany złodziej „Inżenier".

Zuchwały łotr miał stałe mieszkanie za granicą w Bukareszcie, zkąd czynił wyprawy złodziejskie w różne strony Europy, zdarzały się bowiem wypadki, że w polowaniu swem na upatrzonego pasażera jeździł daleko do Francyj, Anglji, a nawet był już na wystawie w Kopenhadze.

Przy ujętym znaleziono gotowizną około 2,000 rs. oraz przekazy na znaczne sumy w markach, guldenach i frankach.

Łotr ze zdumiewającą wprawą kradł zegarki złote oraz klejnoty dam podróżujących, a tych przedmiotów ma się znajdować u niego spora kolekcja.

Zapewne teraz sporo spełnionych w wagonach kolejowych kradzieży wyjdzie na jak, a złodziej chyba powędruje tam, gdzie się znajduje dawna jego mistrzyni i towarzyszka, znana „Złota rączka".

= Kradzieże.

Stanisławowi de Lacour na ulicy Freta pod nrem 21-ym, wyciągnięto pugilares, w którym były dwa papierki po 10

rs. i 3 rs oraz różne notatki. — Podoficerowi Tichonowi Trusowowi w sklepie pod nrem 4-ym na ulicy Wałowej, skradziono tłomok z rzeczami wartości kilkunastu rubli.— Na Nowogrodzkiej pod nrem 24-ym, właścicielce restauracji Dutkiewiczowej, skradziono z piwnicy 10 butelek piwa, 6 żywych kaczek, konfitury i różne zapasy śpiżarniane wartości kilkudziesięciu rubli. — Na Wolskiej pod nrem 4-ym, służącej szpitala wolskiego, Franciszce Sakowiczównie skradziono z kufra 24 rs.

= Nieuwaga.

Wczoraj przy ul. Wierzbowej, tuż obok domu naszej redakcji, jeden z robotników kanalizacyjnych pracował na dnie wykopu.

Towarzysze pracy przez nieuwagę zrzucili mu na głowę belkę.

Ciężko potłuczonego biedaka odwieziono do szpitala.

= Przy ujeżdżaniu.

W dniu wczorajszym w południe za rogatkami grochowskiemi, ujeżdżano młodego konia pod wierzch.

Niesforny rumak wyrwawszy się z rąk służącego, z całym impetem wpadł na p. Wilhelma Drena, który upadł i został stratowany.

Poszwankowanego z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele, odwieziono do domu w aleje Jerozolimskie.

= Obłęd w wagonie.

W dniu onegdajszym w pociągu kolei bydgoskiej, jakiś pasażer, młody człowiek dostał raptowego obłędu, który się objawił chęcią wyskoczenia z wagonu.

Nad chorym rozciągnięto nadzór i po przybyciu do Warszawy odwieziono do szpitala.

Jest to Michał Chołyński, rządca dóbr z Konińskiego.

Zgubił on około rs. 5,000 stanowiących całą własność i to było powodem nagłego pomięszania zmysłów.

= Fałszywy alarm.

Wczoraj w nocy, o godz. 11-ej min. 45, straż ogniowa zaalarmowana została wrzekomym pożarem na rogu ulicy Dzielnej i Przyokopowej.

Na ratunek pospieszyły oddziały 1-y i 2-gi, wróciły jednak z drogi, gdyż alarm był fałszywy.

Ulewa.

Tydzień zupełnej pogody i znowu deszcz.

Słotne lato dotrwa tak widocznie do końca.

Po onegdajszym kapuśniaczku, jakby dla urozmaicenia, mieliśmy wczoraj ulewę przed samym zachodem słońca.

Potoki wody spadły w niespełna kwadrans.

Przez tak krótki przeciąg czasu „uprzywilejowane ulice" zostały zalane, a wykopy kanałów i rur wodociągowych napełniły się wszystkie wodą.

W wielu punktach, aż do spłynięcia wody, komunikacja piesza została przerwaną.

*

Plac Teatralny przybrał postać jeziora, a ulice Królewska od Grzybowskiej, część tej ostatniej do Skórzanej, plac Grzybowski do Bagna przypominały spienione fale rzeki.

Na Królewskiej przed bramą ogrodu Saskiego naprzeciw Marszałkowskiej z improwizowanego rynsztoka urządzonego w chodniku wystąpiła woda, nie dozwalając przechodniom przedostać się na drugą stronę ulicy.

To samo miało miejsce na ul. Wierzbowej, gdzie przed naszą redakcją woda zalała wykop na głębokości 5 stóp.

W tem miejscu woda poznosiła oszalowanie, zerwała nasypy, zabezpieczające od napływu wody do wykopów, obruszyła znacznie ziemię, tak, że chwilowo przejście zostało wzbronione z obawy zapadnięcia się bruku.

Na wprost ul. Niecałej woda zerwała część bruku i uszkodziła wykop na przestrzeni kilku łokci kwadratowych.

Sprowadzono tu pompę ręczną, a robotnicy pracują nad usunięciem wody z wykopu.

*

O godz. 8 i pół powtórzyła się ulewa, lecz z zwiększoną siłą, przyczyniając się do uszkodzenia już i tak zagrożonych robót kanalizacyjnych.

Nowa ta nawałnica na placu Teatralnym w kilku miejscach zniosła wały ochronne przy robotach kanalizacyjnych, jak również na Mazowieckiej i Marszałkowskiej, gdzie poczyniła znaczne szkody.

Na całą noc stanęła znaczna liczba robotników do pracy w różnych punktach, gdzie są dokonywane roboty kanalizacyjne, celem naprawy uszkodzeń i zabezpieczenia robót przed ewentualną trzecią ulewą.

Przedsiębiorcy kanalizacji ponieśli znów niemałe straty.

*

Między Miodową i placem Teatralnym na ulicy Senatorskiej ustawiono dwie ręczne pompy gwoli wylania wody, która się dostała do kanałów.

*

Wodociągi na ul. Królewskiej zamknięte od onegdaj.

*

Jeden z najpiękniejszych domów przy ul. Królewskiej, znany wszystkim warszawiakom dom dyrektora Strasburgera, został poważnie zagrożony.

Dom ten niedawno skanalizowano; otóż woda przedostała się przez źle ułożony asfalt, i zrobiwszy wyrwę w świeżej jeszcze ziemi, dostała się do piwnic domu, które niebawem napełniła.

Wyłom jest tak głęboki, iż z ulicy doskonale widać podmyte fundamenta.

W piwnicach domu znajdowała się pralnia, posiadająca własną studzienkę z odpływem do kanału, dzięki tej okoliczności woda z piwnic odpłynęła dość szybko.

O godz. 10-ej przybyli do zagrożonego domu: inż. miasta Grotowski, inż. kanalizacji Hoeman, inż. Krzyżanowski, oraz przedstawiciele firmy Schuster i Peschel, celem sprawdzenia stanu rzeczy.

Co do kanału nowego oraz przykanaliku nie zachodzi żadna obawa, natomiast należy się obawiać, aby skutkiem nowego napływu wody nie pękł stary kanał.

Aby temu zapobiedz, robotnicy kanalizacyjni od godz. 11-ej pracują nad ułożeniem wału, oraz przekopu, który przeprowadzałby wodę na drugą stronę ulicy.

Woda podmyła również tor tramwajowy, tak, że w ogóle na ul. Królewskiej, z powodu wyrwy na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i przed domem Strasburgera, ruch kołowy został utrudniony.

*

O godz. 9-ej przejeżdżaliśmy ul. Królewską.

Widok, jaki przedstawia wzmiankowana ulica, godzien jest zanotowania.

Na całej przestrzeni od Krakowskiego-Przedmieścia do placu Grzybowskiego rozlewały się czarne fale, w których połyskiwały smugi świateł — białe od latarni gazowych i różnobarwne od sygnałów tramwajowych i latarek dorożkarskich.

Koła krajały grubą na stopę warstwę wody.

A nie były to—jak zwykle—oddzielne „jeziora", lecz jednolita „rzeka", przez którą nawet przeprawa na kołach była utrudniona.

Co chwila też wstrzymywano tramwaje w miejscach, gdzie grunt został nadwerężony i dopiero zwolna przeprawiano je dalej.

To samo działo się i z dorożkami, którym wskazywano dogodniejszy „bród".

Na punktach głównych przejść, a więc na wprost Mazowieckiej, na rogu Marszałkowskiej i na rogu placu Grzybowskiego gromadziły się tłumy, które zresztą nie miały żadnej możności przedostania się przez ulicę.

Podobnie obfite gromadki zbierały się przed domem Strasburgera, przed którym załamał się chodnik.

Mówiono tutaj, iż podczas katastrofy dwóch przechodniów wpadło w utworzony wyłom, obydwaj jednak wydostali się bez szwanku.

O godz. 10-ej ulica już obeschła z wody.

*

W sąsiedztwie domu Strasburgiera, w posesji pod nrem 6 ym (własność Dyzmańskiego) zalane są piwnice.

Ustawiono tam pompę parową straży ogniowej, która pracuje od godz. 11.

Najwięcej ucierpiał stróż tego domu, Piotr Golah, któremu woda zniszczyła całe niemal mienie.

Jedną z piwnic zajmowała firma Steinhauera i Rajchmana na wina, materjały apteczne i t. d., inną znów dzierżawił jeden ze składów win krymskich.

W obydwóch piwnicach woda poczyniła poważne szkody.

*

Na ulicy Mazowieckiej pękła rura wodociągowa i woda zaczęła się wydobywać.

Inżenier Krzyżanowski zapobiegł dalszemu złemu przez zarządzenie odpowiednich środków.

*

Pogłoska o wpadnięciu w wyrwę przed domem Strasburgiera dwóch ludzi okazuje się prawdziwą.

W chwili, gdy asfalt zaczął się łamać, w otwór wpadł pewien izraelita i wyrobnik. Przechodzący tamtędy p. L., adwokat, obydwóch szczęśliwie wyciągnął.

*

Na ulicy Królewskiej, wprost gmachu komendantury, zapadł się bruk, utworzywszy wśród szyn tramwajowych rodzaj dość głębokiego zaklęśnięcia.

Wagony tramwajowe przesuwano przez to miejsce.

*

O godzinie 1-ej po północy robotników, pracujących w różnych punktach ulicy Królewskiej i Mazowieckiej, ściągnięto przed dom Strasburgiera.

Pracować tam będą do rana.

*

Z powodu wzmiankowanego przekopu i wału na ulicy Królewskiej, komunikacja tramwajowa ulegnie dziś prawdopodobnie przerwie.

---

19)

DWA LOSY,

SZKIC Z ŻYCIA.

Przez

J. Alryssę.

(Dalszy ciąg.)

To też nazajutrz, około 7-ej wieczorem, można go było widzieć spacerującego po chodniku, ze wzrokiem skierowanym na dom, w którym się mieścił magazyn, gdzie była Julka.

Gdy po 7-ej wyszła nareszcie w towarzystwie kilku koleżanek, Alojzy szedł za nią zdaleka, dopóty, dopóki nie została sama i wtedy dopiero do niej przystąpił.

Ujrzawszy go, młoda dziewczyna zmieszała się mocno, bąkając coś niewyraźnego na pytanie o Florkę. Trwało to jednak krótko.

Radość wróciła jej wprędce przytomność i już do samego domu prowadziła bardzo ożywioną rozmowę.

Zachęcony udaną próbą, Alojzy postanowił powtarzać ją codzień — i codzień o tej samej godzinie czatował na dziewczę.

Z początku spotkania te żenowały nieco Julkę, obawiała się bowiem jakich złośliwych uwag ze strony koleżanek, które mogły to zauważyć.

Gdy jednak w magazynie nic nie mówiono, oswoiła się z tem tak dalece, że potem towarzystwo Alojzego, gdy wracała, stało się dla niej koniecznością.

Gdy jednego dnia nie stawił się, oglądała się przez całą drogę, gubiąc się w domysłach „dlaczego nie ma go?"

Tak upłynęło dwa tygodnie i nastał 1-szy lipca, a z nim i wakacje.

W wigilję dnia, dziewczęta dowiedziały się w magazynie, że wbrew zwyczajowi dostaną pensję 31-go i że wszystkie mają stawić się do samej pani. Ukończywszy zatem robotę, po 7-ej udały się z pracowni do magazynu.

Właścicielka rozpłaciwszy im najpierw, oznajmiła potem, iż za kilka dni wyjeżdża do wód zagranicę, i z tego powodu zmniejsza liczbę pracownic do połowy.

Usłyszawszy to, dziewczęta posmutniały mocno, dla wielu bowiem z nich, oddalenie w najgorszym sezonie, równało się nędzy.

Z bijącem tedy sercem stały, oczekując na wyrok.

— Po naradzie z panną Anną—mówiła dalej właścicielka — postanowiłyśmy zatrzymać 15 panien, które podołają doskonale wszelkim możliwym obstalunkom! Chociaż i to liczba zaduża, przez lato bowiem roboty prawie że niema.

Kilkanaście głębokich westchnień ilustrowało ten piękny prolog.

— Nie chcąc zaś pozbawiać całkowicie zarobku te, które zostaną uwolnione — mówiła dalej pani — przygotowałam dla nich... *świadectwo uzdolnienia i dobrej konduity...*

Ukończywszy „przemowę" pani podeszła do kontuaru i wyjąwszy całą plikę pojedynczych kartek (na których zawczasu już przygotowane były świadectwa) po kolei zaczęła je doręczać skazanym „na trawę" pracownicom.

Gdy kolej przyszła na Julkę, biedna dziewczyna wyciągnęła rękę po papier i nie spojrzawszy nawet na „panią", nie podziękowawszy, odeszła na bok.

— Nie masz się panna co dąsać — odezwała się panna Anna, mierząc ją złośliwem okiem.

Julka nie odpowiedziała ani słowa.

— My musimy myśleć o tych, które rzeczywiście są biedne—rzekła właścicielka również ostro.

— A ja to bogata?—przemówiła nareszcie Julka, drżąc z oburzenia.

— Nie wiem. Musisz jednak panna mieć dosyć pieniędzy, kiedy masz za co chodzić do teatru, przyjmować gości...

— Kogo? Jakich gości?—zawołała zdziwiona.

— A no, chociażby panią Doradzką, studentów i jakichś tam jeszcze panów! — mówiła szyderczo krojczyni.

— Pani Doradzka jest naszą sąsiadką, a student, co nas czasami odwiedza, to nasz znajomy jeszcze z lat dziecinnych.

— Widzisz więc, że tobą ma się kto zaopiekować. Masz panna znajomych... przyjaciół!...

Julka zagryzła wargi, czując, że gotowa się chyba rzucić na krojczynię, gdyby ta powiedziała jeszcze słówko.

Ale panna Anna, nasyciwszy swą złość, oddaliła się do drugiego pokoju.

W kilka minut potem odprawione dziewczęta schodząc ze schodów, przeklinały głośno właścicielkę, krojczynię, magazyn i cały świat.

Julka milczała, nie wtrącając się do nich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 70-ciu, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 9-go b. m. Wedle tych deklaracyj, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od 6—7½ kop., takiż bochenek chleba razowego 5½ kop., jednofuntowy zaś 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 3 piekarnie (z nich jedna mieści się na Pradze), chleb zaś razowy tylko jedna. Z podanej wyżej ogólnej liczby piekarni znajduje się na Pradze tylko 8, które zadeklarowały cenę 2-funtowego bochenka zwyczajnego chleba pytlowego od 6½—7 kop. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 55 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników sztuka, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie 2½ kop. za 3 sztuki.

— D. 5-go września, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego, p. Bieńkowskiego, przy ulicy Pieszej pod № 1877-ym, odbędzie się sesja urzędu warszawskiego zgromadzenia nożowników i mieczników, niedoszła do skutku w pierwszym terminie z powodu wyjazdu starszego zgromadzenia.

— D. 5-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 3-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Prezes klubu czeskiego, Rieger, aby położyć kres niesnaskom wewnętrznym pomiędzy młodo i staroczechami zwołał na d. 16-ty b. m. kongres autonomiczny dla całych Czech.

Wiedeń 3-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Tyrolu spadły znaczne śniegi.

Praga czeska 3-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wskutek ulewnych deszczów rzeki wezbrały. Cały Budziszyn stoi pod wodą.

Kraków 2 go września. (*Tel. pr. K. War.*) — Posłem sejmowym z jasielskiego wybrany został Mycielski.

Kraków 3-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wisła szybko podniosła się o 4 stopy. Dalszy przybór trwa.

Paryż 3-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Figaro* dowiaduje się o projekcie związku małżeńskiego pomiędzy księciem Ferdynandem koburskim a księżniczką Ludwiką parmeńską. (*Aj. póln.*)

Malmoe 3-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Król szwedzki, po powrocie z Niemiec, był obecny wczoraj na bankiecie, wydanym przez municypalność tutejszą. W wygłoszonej z tego powodu mowie wysławiał on gorąco niezmiernie serdeczne przyjęcie, jakiego doznał u ludności berlińskiej i na dworze niemieckim. Król podniósł szczególnie tę okoliczność, że nowonarodzony syn cesarza Wilhelma otrzymał imiona wyłącznie szwedzkie, z imieniem królewskiem na czele. (*Aj. póln.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3 go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Giełda dzisiejsza, pod wrażeniem mów ministrów francuskich, Floquet'a i Krantz'a, o wysoce pokojowej tendencji, wypowiedzianych onegdaj w Hyerès, a których w sobotę wyzyskać nie było można, rozpoczęła obrady w pomyślnem usposobieniu. Powstałe ztąd ożywienie ruchu wzmocniło dążność giełdy i dozwoliło zakończyć posiedzenie tendencją lepszą. Wartości russkie odniosły pewne korzyści. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych, na które pokup trwa ciągle, zyskały 1 m. 35 fen., w końcomiesięcznych zaś 1 markę. Weksle na Warszawę i na Petersburg lepiej o 50 fen. do 1 marki. Pożyczka wschodnia straciła 20 kop., podczas gdy listy likwidacyjne zyskały tyleż, a listy zastawne pozostały bez zmian. Za prądem zwyżkowym poszły listy zastawne russkie, kupony celne, 6% russka renta złota i 5% konsole z r. 1880-go. Kursa onegdajsze utrzymały pożyczki konsolidowane i pożyczki premjowe russkie I em.; premjówek II em. nie notowano. Kredytówki austrjackie niżej o 1/10%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Ceny żyta droższe o 3 m. 75 fen. w towarze gotowym i o 4 m. 25 fenigów w dostawowym.

Berlin 3-go września (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban rus. w tr. nat.	204 75	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	204.30	Akcje kredytowe	164.—
Wek.na Peters. krótk.	203.60	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	201 80	" dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	204.25	Żyto w tow. gotow.	154 —
Wschodnia poż. II em.	61.20	Żyto na wiosnę	157.75
Listy zast. serji I-ej	61.—		

Kursa z dnia 1-go września: 203.40. 203.30, 202.80, 204.30, 203.25, 61.40 61.—, 164.10, 150 25 153.50.

Petersburg 3-go września.— **Weksle na Londyn** 99 25. **Pożyczka premjowa** I-ej emisji 268. — **Pożyczka premjowa** II-ej emisji 247½.—**Półimperjały** 8.03

Ceny zboża z dnia 3-go września 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 102—108, średnia 110—115, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 67—70, średnie 71—72½, ordynaryjne ——. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 74—76, średni 70—72, ordynaryjny 68—70. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———.

B. Werner et C.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 3-go września 1888 roku). Mocne usposobienie targu wczorajszego utrzymało się i w dniu dzisiejszym. Popyt na zboże jest bardzo ożywiony, ziarna zaś dostarczono bardzo mało i dla tego ceny dążą w kierunku zwyżkowym. Pszenicy na targu nie było. Żyto bardzo poszukiwane szczególniej w wyborowych gatunkach, za które płacono 71—74 kop., średnie kupowano po 68—70 kop., ordynaryjne po 65—67 kop. Dowozy wynosiły 8 wagonów. Usposobienie na owies również bardzo mocne. Wyborowy po 72—76 kop., średni po 68 do 71 kop., ordynaryjny po 64—67 kop. Dostarczono 3 wagony. Jęczmień i gryka poszukiwane, dowozów nie ma. Kasza jaglana w małych ilościach po 90—108 kop. stosownie do gatunku.

Suche produkty browarne. Dowóz **jęczmienia** z powodu robót polnych bardzo jest jeszcze nieznaczny. Ceny od zeszłego tygodnia nie uległy zmianie. Za jęczmień dwurzędowy płacono po 3.45 do 3.75, za czterorzędowy 2.70—3.30. W ogóle jęczmień jest wadliwy, z tego powodu i cena wyborowego zeszłorocznego **słodu** daleko jest wyższą. Sprzedano dwurzędowego pud po 1.75, czterorzędowego po rs. 1.55. O **chmielu** dochodzą nas wskutek polepszenia się pogody, więcej pocieszające wiadomości, w każdym razie zwyżka cen jest przewidywaną.

Targ Witkowskiego.

Dnia 3-go września 1888 roku.

Dziś usposobienie bardzo mocne z powodu, iż w nadchodzące święta u izraelitów targi odbywać się prawie zupełnie nie będą. Pszenicy dostawiono 1000, żyta 950, owsa 150 korcy. Płacono za średni gatunek pszenicy 6.50, 6.60, 6.70 do 6.90, za wyborową 6.90, 7.00 i 7.05 płacono. Żyto 4.20, 4.25, za średnie 4.35 do 4.40 i 4.47 i pół za wyborowe. Owsa bardzo dobrego pewne ilości po 2.60 do 2.70, niższe taniej od 2 kop. 25.—Wczoraj na Pradze targ ożywiony, usposobienie mocne, dążność zwyżkowa. Żyta 20 wagonów, owsa 5, gryki i jęczmienia nie było. Kasza jaglana słabo. Płacono żyto wyborowe 71—74, średnie 60—70 i pół, ordynaryjne 67—68, owies dobry 73—76, średni 68—72, ordynaryjny 58 do 67 kop. za pud.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

w dniu 1 września r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) G. Michałowski z Radziejowa, 2) Stanisław Albinowski z Radomia, 3) Dawid Klejsr z Kremienczuga, 4) Inż. F. F. Polak z Wilna, 5) Moryc Epsztein z Antwerpji, 6) A. Fenichel z Lipska, 7) J. Ciesielinowski z wagonu pocztowego, 8) Jan Czajski z powrotem z St. Marino, 9) Józefat Dąbrowski z Mławy, 10) Aron Wejnberg z Risz, 11) S. Ejlenberg z Ostrołęki, 12) Karolina Kowalska z Przasnysza, 13) Kaskad z Piotrkowa, 14) Władysław Kaliński z Nura, 15) Wincenty Ejbel z wagonu pocztowego, 16) Abram Kacyn z Mińska, 17) Amalja Wrangel z Niemiec, 18) Jan Gancurek z Iwangrodu, 19) Aleksander Kaszyrski z Kozłowa, 20) Jan Garan z wagonu pocztowego, 21) Tomasz Kowalski z Sierpca, 22) księgarnia G. Trenlera z Radziwiłowa, 23) Wincenty Gadomski z Wielunia, 24) Maciej Jarocki z Kornatowa, 25) Olimpjusz P. Chomutow z Londynu, 26) Maks Frejdenzon z z Londynu, 27) J. Goldflam z Londynu, 28) Kazimierz Jędrzejewski z Pniewa, 29) Józef Wojciechowski z Koła, 30) Zofji Wodzickiej z Chrzanowa, 31) D. Wyszogród z Prus, 32) N. Lichtensztejn z Lipzka, 33) Adam Pietraszkiewicz miejscowy, 34) Ludwik Kowalski miejscowy, 35) Pelagja Bejnarowicz miejscowa, 36) August Lebiedziński miejscowy, 37) Antoni Domański miejs., 38) Antoni Malinowski miejs.—**Listy otwarte:** 39) Ajwazowski z Armawira, 40) Hersz Fruchtgarten ze Staszowa, 41) Jakób Grutterfas z Piotrkowa, 42) Juljusz Krysiński z Suwałk, 43) Józef Herman z Mińska gub., 44) M. Garkas z wagonu poczt., 45) Mejer Menschac z Łomży, 46) Dawid Kusik z Wilna, 47) M. Kutner z Łęczycy, 48) Icek Windenbrek z Działoszyna, 49) Chaja Twerska z Łucka, 50) Sawel Awerbuch z wagonu poczt., 51) temuż z wag. poczt., 52 Łazarz Ejlberg z Krakowa, 53) L. Ejzenberg z Niemiec, 54) Franciszek Mieczyński z Grandenz, 55) Baumgarten z Antwerpji, 56) Moryc Goldszmit z Londynu.—**Pakiety pod opaską:** 57) Ernest Werner miejscowy, 58) Dr. K. A. Redde z Carskiego sioła, 59) W. M. Miedwiediew z Petersburga, 60) T. L. Bronsztejn miejscowy, 61) student Armienin z Wagarszapata, 62) Stefan Lisicjan z Wagarszapata.

B) Nie wysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Katarzyna Nikitejna w Uwarowsku, 2) Gitla Birnbaum adres nie wskazany, 3) Szymon Mielnikow w Bierutach, 4) Mikołaj Kołosow w Kubinku, 5) Henryk Majewski w Marjampolu, 6) Henna Pinkus w Kiszyniewie, 7) M. Prussak w Zwolenin, 8) Akim Erjemin batopaszeński wydział pocztowy, 9) Sophie Dapont adres nie wskazany, 10) Marjannie Szustarskiej adres nie wskazany, 11) Lenki w Kassy, 12) Eugenji Wincer adres nie wskazany, 13) Maciej Karszyninski w Siewsk. Władysław Kronenberg w Rudzie Guzowskiej, 15) Stefan Timofiejew w Liwnie, 16) Kazim. Lewin w Nowosiel, — **Listy otwarte:** 17) Bez adresu, 18) Bez adresu, 19) Hersz Fernbach bez adresu, 20) Jan Zawadzki w Nieszawie, 21) I. Siroppin adres nie wskazany, 22) Pragar adres nie wskazany. 23) M. Karo adres nie wskazany, 24) Włodzimierz Nowicki w Chełm, 25) Teodor Milewski w Pułtusku, 26) Korneli Magadowski bez adresu, 27) A. Mośkiewicz bez adresu, —**Przesyłki pod opaską:** 27) A. Amrogewicz we Włocławku.

W dniu 2-im września r. b.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Franciska Rzepecka z Warszawy, 2) Szaniawska z Warszawy, 3) Józef Szatel z Warszawy, 4) Hrabina Chudzyńska z Warszawy, 5) A. Fordle z Nowej Aleksandrji. 6) J. A. Gelblum z Łodzi, 7) Amalji Gendiger z Będzina, 8) Johan Heusler z Rotenhala, 9) Ida Hannig z Reichenhala, 10) Włodzimierz Riakizin z Sestrorecka, 11) Paweł Salinger z Częstochowy, 12) Malinowski z Krynicy, 13) Wincenty Krzyżanowski z Buska, 14) Władysław Płocki z Włocławka, 15) Jakób Fridman z Kowna, 16) Jakób Fridman z Kowna, 17) J. Fridman z wagonu pocztowego, 18) Jakób Fridman z wagonu pocztowego, 16) Domańska dla Aleksandry Chrzanowskiej z Odesy, 20) Tekli Giejduch z Archangielska, 21) Abram Szpund z Pawłowa, 22) Henryka Sietyńska z Łenczycy, 23) Benigna Trzcińska z Brzeska, 24) Benigna Trzcińska z Brzeska, 25) Benigna Trzcińska z Brzeska, 26) C. Sławiński z Kijowa, 27) Ostaszewski z Petersburga, 28) R. Cymerman z powrotem z Krynicy, 29) Władysław Zakrzewski z Grodziska, 30) Anna Wietlucka z Siemienowa, 31) Wojciech Durczyński z Torynu, 32) Józef Gałecki z Sokołowa, 33) Anna Grosman z Łodzi, 34) Antoni Gierłowski z Konina, 35) Małka Rajzla Gierman miejscowa, 36) Marja Relewicz z Skalbmierza, 37) Daniel Gorenkrejn z Ostrowa, 38) M. Prószyński z wagonu pocztowego, 39) Jadwiga Ryttel z wagonu pocztowego, 40) Markus Zusie Twiersk z powrotem z Krynicy, 41) Wincenty Dutkiewi z Oromska, 42) Izaak Rotbai z Tuły, 43) Szaja Dobrzyniec z Wilna, 44) Amalja Chmyzowska z Ciechocinka.—**Listy otwarte:** 45) Ant. Zisnie z Nowego Dworu, 46) Dawid Hertz st. niewyraźna, 47) Josek Wewerk z Lublina, 48) Jakób Wajman z wagonu poczt., 49) Henryk Gliński z Żytomierza, 50) Marjan Pukarski z Kalisza, 51) Andrzej Puczyłowski z Białostoku, 52) B. Rozencweig z Mikołaja (Niemcy).

B) Nie wysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) S. Wojno adres nie wskazany, 2) Ch. Mozes w Biały, 3) Józef Gruzicki w Łowiczu, 4) M. Żytnicki w Opocznie, 5) Karol Jakobi w Łęczycy, 6) Antonina Bernatowicz adres nie wskazany, 7) Feliks Szkurenk w Kremienczugu, 8) Partier de Hotel w Moskwie, 9) Zofja Ubysz adres nie wskazany.—**Listy otwarte:** 10) Moszek Rajchman adres nie wskazany, 11) Modliński w Łowiczu, 12) Bez adresu.—**Przesyłki pod opaską:** 13) Kazimira Pastawska w Lubieniu.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 23 Августа (4 Сентября) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).